

Maciej Stuhr: 80 sekund żartu spowodowało histerię

Maciej Stuhr przyjeżdża do Szczecina ze spektaklem „Król swingu”.

W sobotę wystąpi w Azoty Arenie.

JACEK HARŁUKOWICZ

Podczas gali wręczenia filmowych Orłów zażartował ze Smoleńska i pękniętej opony w aucie prezydenta, czym naraził się części publiczności. W reakcji odwołano jego udział w porannym paśmie TVP.

Aktora będzie można zobaczyć w Szczecinie w sobotę w spektaklu „Król swingu”, musicalu na podstawie filmu „Excentrycy” Janusza Majewskiego. To historia grającego na puzonie jazzmana Fabiana Apanowicza (Maciej Stuhr), który u schyłku lat 50. XX wieku powraca z Anglii do Polski, gdzie wraz z grupą podobnych sobie ekscentrycznych muzyków zakłada swingowy big-band. Na scenie, podobnie jak w filmie, Stuhrowi partnerują Sonia Bohosiewicz i Natalia Rybicka, a do obsady dołączają znani z zespołów Poluzjanci i Globetrotters Kuba Badach. W piątek premierowy spektakl obejrzą wrocławianie. Obok rozmowa z Maciejem Stuhrem przygotowana przez wrocławski oddział „Wyborczej”.



Maciej Stuhr podczas wczorajszej próby do musicalu „Król swingu” na scenie Hali Stulecia we Wrocławiu

ROZMOWA Z
MACIEJEM STUHREM

JACEK HARŁUKOWICZ: Ostatnio głośno o panu zarówno z powodu filmu „Excentrycy, czyli po słonecznej stronie ulicy”, jak i występu na gali rozdania Orłów. Żartował pan z wypadku prezydenta, mówił o „aktorkach drugiego sortu”, a publiczność pytała, dlaczego ma „tu polew”. Reakcje na to były ostre. Zasluzenie? **MACIEJ STUHR:** Odpowiedź na moje żarty okazała się dość historyczna.

I to po obu stronach politycznego sporu. Całe moje wystąpienie trwało może z 80 sekund, w trakcie których popelnilem kilka dowcipów, które jednych rozśmieszyły, a innych bardzo zdenerwowały. Jeśli chodzi o tych zdenerwowanych, to mam wrażenie, że nie wszyscy je zrozumieli. Nie dotarło do tych osób, że nie są one wymierzone w kogokolwiek i przeciw komukolwiek. Ci, którym moje żarty się spodobały, też popadli w przesadę. Po żadnej dotychczasowej roli, żadnym filmie ani przedstawieniu nie otrzymałem tylu gratulacji i słów

wsparcia. A ja? Jak zwykle staram się zachować zimną głowę i robić swoje. **W Polsce nie można żartować ze wszystkiego?**

- Jestem zdania, że możemy się śmiać ze wszystkiego. Jak świat światem, zawsze żartowano głównie z tematów tabu. Spójrzmy na tematy opowiadanych dowcipów. One przecież oscylują zwykle wokół tego, co trudne. Obsmiewamy to, z czym nie jesteśmy w stanie sobie poradzić. Śmiech sam w sobie nie jest przecież niczym złym, w tym konkretnym wypadku spełnia rolę terapeutyczną. Zawsze uważałem, że jeśli jakiś żart jest smaczny i ma swoją klasę, to ma prawo być odrobinę niegrzeczny. Nie powinniśmy się wtedy obrażać.

Skończyło się na hejcie w internecie?

- W środę miałem umówioną rozmowę z dziennikarzem TVP dla programu śniadaniowego, ale dowiedziałem się, że sprawa została odwołana, gdy okazało się, że to ja mam być gościem. W moim przypadku „dobra zmiana” polegać więc będzie najprawdopodobniej na unikaniu adresu Wronnicza 17. To jest efekt nie do końca przeze mnie zamierzony, ale też nie będę z tego powodu jakoś szczególnie nieszczęśliwy, bo za telewizją nie przepadam. Chciałbym jednak podkreślić, że do Wrocławia nie przyjeżdżam w celach politycznych, a po to, by zaprezentować mieszkańcom wspaniałą

muzykę. Spektakl, który przygotowaliśmy, to rzecz dużo większa i ambitniejsza niż moje głupie żarty.

Czego możemy się po nim spodziewać?

- Przede wszystkim na scenie będziemy mieli wspaniałą big-band pod dyrekcją wybitnego jazzmana Wiesława Pieregórki, który odpowiada za adaptację takich standardów jak „I'm Getting Sentimental”, „On the Sunny Side of the Street”, „Chattanooga Choo Choo” czy „I've Got You Under My Skin”. Aranżę powstały wprawdzie na potrzeby filmu „Excentrycy”, ale podczas pracy nad nim doszliśmy do wniosku, że nie możemy na tym zakończyć. Że tę wspaniałą muzykę trzeba pokazać ludziom również na żywo. To naprawdę fantastyczne przedsięwzięcie. **Inicjatywa jest jednorazowa czy będzie można usłyszeć was gdzieś jeszcze?**

- Koncertem we Wrocławiu rozpoczynamy próbną minitrasę. W weekend zobaczą nas jeszcze mieszkańcy Szczecina i Poznania. Jeżeli więc spektakl spotka się z ciepłym przyjęciem, to być może po wakacjach odwiedzimy również i inne polskie miasta. ●

Przedstawienie „Król swingu” w sobotę, 9 kwietnia, o godz. 19 w Azoty Arenie; bilety w cenie 180-40 zł kupić można przez: eBilet.pl, eventim.pl, kupbilecik.pl, bilety.fm i na stronie Azoty Arena.